

Z okazji Dnia Nauczyciela Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej składa wszystkim Nauczycielom i Wychowawcom wyrazy uznania za dotychczasowe osiągnięcia w pracy nad wychowaniem młodego pokolenia, za twórcze stosowanie nowych metod pracy, za rozwijanie ruchu nowatorstwa pedagogicznego.

Życzymy Wam, Towarzysze, aby otaczała Was miłość i szacunek dzieci i rodziców, aby rósł Wasz autorytet, oparty na głębokiej wiedzy, rzetelnej pracy zawodowej i społecznej.

Życzymy Wam powodzenia w pracy, radości w życiu osobistym, pomyślności i szczęścia w życiu rodzinnym.

Komitet Wojewódzki PZPR
w Poznaniu

Z okazji Dnia Nauczyciela oraz 60-lecia działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego składamy wszystkim nauczycielom, wychowawcom i działaczom oświatowym najlepsze życzenia osiągnięć w pracy pedagogicznej, działalności wychowawczej i społeczno-politycznej oraz pomyślności w życiu osobistym.

Prezydium
Wojewódzkiego Komitetu
Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego
w Poznaniu

Z okazji Dnia Nauczyciela wszystkim nauczycielom i wychowawcom województwa poznańskiego, najserdeczniejsze pozdrowienia i życzenia dalszych sukcesów w odpowiedzialnej i zaszczytnej pracy oświatowej i wychowawczej oraz pomyślności w życiu osobistym przesyła

Prezydium
Wojewódzkiej Rady Narodowej
w Poznaniu

Z okazji Dnia Nauczyciela Prezydium Rady Narodowej miasta Poznania składa wszystkim nauczycielom, wychowawcom, działaczom oświatowym i pracownikom administracji szkolnej wyrazy serdecznego uznania i podziękowania za codzienny, ofiarny trud nad kształtowaniem umysłów i serc młodzieży — przyszłych budowniczych socjalizmu, nad pogłębianiem wśród młodego pokolenia postawy świadomych obywateli Polski Ludowej i przekazuje tą drogą najlepsze życzenia pełnych sukcesów w pracy zawodowej oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

Prezydium
Rady Narodowej miasta Poznania

Z okazji Dnia Nauczyciela Prezydium Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych składa wszystkim Nauczycielom i Wychowawcom serdeczne wyrazy uznania za ofiarną, pełną poświęcenia pracę nad podnoszeniem wiedzy ogólnej i kwalifikacji zawodowych ludzi pracy, za głęboką troskę o wychowanie dzieci i młodzieży.

Życzymy Wam powodzenia w dalszej pracy, wielu radości w życiu osobistym i pomyślności w życiu rodzinnym.

Prezydium
Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych
w Poznaniu

Ponadto życzenia nadesłali: Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego, Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego i Komenda Chorągwi ZHP.



WIELKOPOLSKI

Rok XXI
Wyd. AB

Poznań
sobota, 20. XI. 1965

Cena 50 gr
Nr 276 [6773]

Jugosłowiańska wizyta przyjaźni dobięła końca

- Wiec w zakładach „Zmaj”
- Podpisanie wspólnego oświadczenia

Piątek był ostatnim dniem pobytu w Jugosławii polskiej delegacji partyjno-rządowej z Władysławem Gomułą i Józefem Cyrankiewiczem na czele. W dniu tym polscy goście

Odnaczenia dla 600 nauczycieli

Jak już donosiliśmy, z okazji Dnia Nauczyciela i 60-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego Rada Państwa przyznała 600 nauczycielom, działaczom oświatowym i pracownikom administracji szkolnej tytuły honorowego „Zasłużonego Nauczyciela PRL” i odnaczenia państwowe za ich zasługi w pracy pedagogicznej i w pracy społecznej. 18 bm. odbyła się w Belwederze uroczystość wręczenia 113 nauczycielom dyplomów i odznak tytułu honorowego „Zasłużony Nauczyciel PRL” oraz odnaczeń państwowych. Aktu dekoracji dokonali przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab i zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Ignacy Łoqa-Sowiński.

Na zdjęciu: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymuje dyrektor Szkoły Muzycznej w Poznaniu — Ludwik Kwaśnik.

CAF — fot. Uchymiak

zwiedzili fabrykę maszyn rolniczych „Zmaj”, gdzie uczestniczyli w wiecu przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej. W godzinach popołudniowych nastąpiło podpisanie wspólnego oświadczenia polsko-jugosłowiańskiego, a po południu delegacja polska udała się w drogę powrotną do kraju.

Zakłady „Zmaj” — to jeden z najbardziej znanych w SFRJ zakładów produkcji maszyn rolniczych. Wytwarzają one nowoczesne kombajny do zbioru kukurydzy i pszenicy oraz inne maszyny i sprzęt rolniczy. Produkuje się tu również przyrządy rolnicze oraz montuje samochody ciężarowe, produkowane w kooperacji z innymi fabrykami jugosłowiańskimi.

W wielkiej hali fabrycznej zgromadziła się załoga zakładu na wiec z udziałem polskiej delegacji partyjno-rządowej. Przybywających Władysława Gomułę, Józefa Cyrankiewicza i innych członków delegacji robotnicy powitali bardzo serdecznie. Wśród gorących oklasków i długotrwałej owacji Władysław Gomuła podchodzi do zainstalowanych w hali fabrycznej mikrofonów i wygłasza przemówienie. (Skrót przemówienia podajemy na str. 2).

O godz. 12.30 w „Białym Dworze”, rezydencji prezydenta Tito, odbyło się podpisanie wspólnego oświadczenia o rozmowach polsko-jugosłowiańskich. Ze strony polskiej oświadczenie podpisał kierownik polskiej delegacji: Władysław Gomuła i Józef Cyrankiewicz, a ze strony jugosłowiańskiej Josip Broz Tito. W czasie uroczystości podpisania oświadczenia obecni byli członkowie obu delegacji oraz dzieńnikarze.

We wczesnych godzinach po południowych prezydent Jugosławii i sekretarz generalny ZKJ Josip Broz Tito z małżonką podejmowali w Białym Dworze polską delegację obiadem.

W godzinach popołudniowych delegacja PRL udała się

Wzrost obrotów o 63 procent

Rozszerzenie asortymentu dostaw

Umowa handlowa PRL — ZSRR na lata 1966—1970

W wyniku przeprowadzonych rokowań, podpisano w Moskwie w dniu 18 listopada 1965 roku umowę między rządem PRL a rządem ZSRR o obrotach handlowych i płatnościach na lata 1966—1970 oraz

protokół do wyżej wymienionej umowy na rok 1966. Zgodnie z zawartą umową, obroty handlowe między Polską a Związkiem Radzieckim w latach 1966—1970 przekroczą poziom umowy między PRL a ZSRR o wzajemnych dostawach towarów w latach 1961 do 1965 o około 63 proc. Wyśokość obrotów w roku 1970 osiągnie 8,2 mld. zł dewizowych.

W ramach umowy na lata 1966—1970, Związek Radziecki dostarczać będzie do Polski: obrabiarki, maszyny do obróbki plastycznej, urządzenia energetyczne, urządzenia elektrotechniczne, urządzenia górnicze, urządzenia naftowo-wiertnicze, urządzenia dźwigowo-transportowe, w tym: dźwigi samochodowe 10—16-tonowe, żurawie samojezdne, urządzenia dla przemysłu spożywczego, urządzenia dla przemysłu włókienniczego, koparki, pompy i kompresory, urządzenia dla przemysłu poligraficznego, urządzenia dla łączności, przyrządy i środki

(Dokończenie na str. 2)

PAP

Prezydent Broz Tito, Władysław Gomuła i Józef Cyrankiewicz w miejscowości Dobanovac pod Belgradem, gdzie kontynuowane są oficjalne rozmowy polsko-jugosłowiańskie.

CAF — Telefoto



Obrady III Plenum NK ZSL

W piątek rozpoczęło się w Warszawie III Plenum Naczelny Komitet ZSL. Tematem obrad, które potrwają 2 dni, są zadania Stronnictwa w dziedzinie racjonalnego wykorzystania środków inwestycyjnych dla rozwoju produkcji rolnej w latach 1966—70.

Obok członków NK i ich zastępców w plenum uczestniczą działacze ZSL, pracujący w resortach, instytucjach i organizacjach gospodarczych.

Uczestnicy obrad uczcili pamięć zmarłych zasłużonych działaczy ludowych (Józefa Trzaski, Kazimierza Wyszomirskiego, dr. Franciszka Litwina i Antoniego Ingłota).

Następnie prezes NK Czesław Wycech poinformował uczestników plenum o pracach Prezydium i Sekretariatu NK w okresie od 1 stycznia do października br. Przedstawił on niektóre dane świadczące o dalszym rozwoju organizacyjnym ZSL. W ciągu 9 miesięcy br. szeregi Stronnictwa wzrosły o ok. 14.000 członków.

Ogólna liczba członków wynosi obecnie ok. 356.000. Na terenie kraju działa 25.144 kół. Dobięga już niemal końca statutowe zjazdy powiatowe ZSL, a obecnie rozpoczynają się zjazdy wojewódzkie.

Zgodnie z porządkiem obrad plenum, wprowadzenie do rozesłanego uprzednio referatu Prezydium NK o zadaniach ZSL w dziedzinie pełnego i racjonalnego wykorzystania inwestycji rolnych, wygłosił sekretarz NK Józef Olszyński.

PAP

Teatr Wielki otworzył podwoje

Wczoraj nastąpiło uroczyste otwarcie Teatru Wielkiego w Warszawie. W uroczystości wzięli udział czołowi przedstawiciele świata kultury. Odsłonięcia tablicy pamiątkowej w hali teatru dokonał Marian Spychalski, symbolicznego przecięcia wstęgi — Lucjan Motyka. Następnie zebrani w słuchali inauguracyjnego koncertu, po którym nastąpiło otwarcie Muzeum Polskiego Teatru.

(PAP)

Z okazji 48 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej Konsulat ZSRR w Poznaniu otrzymał liczne, serdeczne pozdrowienia i życzenia od ludzi pracy, organizacji partyjnych i społecznych, przedsiębiorstw, zakładów pracy i instytucji oraz zakładów naukowych i szkół. W listach tych i telegramach wyrażone zostały życzenia narodom Związku Radzieckiego dalszych osiągnięć w budowie komunizmu oraz ucieczki niezłomnej i wieczystej przyjaźni między narodami ZSRR i PRL.

Konsulat ZSRR w Poznaniu pragnie tą drogą przestać gorące podziękowania wszystkim zakładom pracy, instytucjom, organizacjom partyjnym i społecznym, zakładom naukowym i szkołom oraz osobom prywatnym za nadesłanie tych serdecznych życzeń.

KONSULAT ZSRR
w Poznaniu

Krótko

Delegacja Sejmu w Bukareszcie

19 bm. po przeszło 54-godzinnej podróży przez CSRS i Węgry, przybyła do Bukaresztu delegacja Sejmu PRL z wicemarszałkiem Janem Karolem Wendem na czele.

Dzień wojsk rakietowych i artylerii ZSRR

Minister obrony ZSRR, marszałek R. Malinowski wydał rozkaz, w którym pozdrawia żołnierzy radzieckich z okazji Dnia Wojsk Rakietowych i Artylerii.

Z pogranicza India — Pakistan

Na pograniczu indyjsko-pakistańskim w pustynnym rejonie Radżastanu doszło do nowych zaciętych starć między wojskami obu stron. Trudne warunki terenowe zmuszają obie armie do zastąpienia zwykłych środków transportu wielbłędami.

Kurdowie walczą

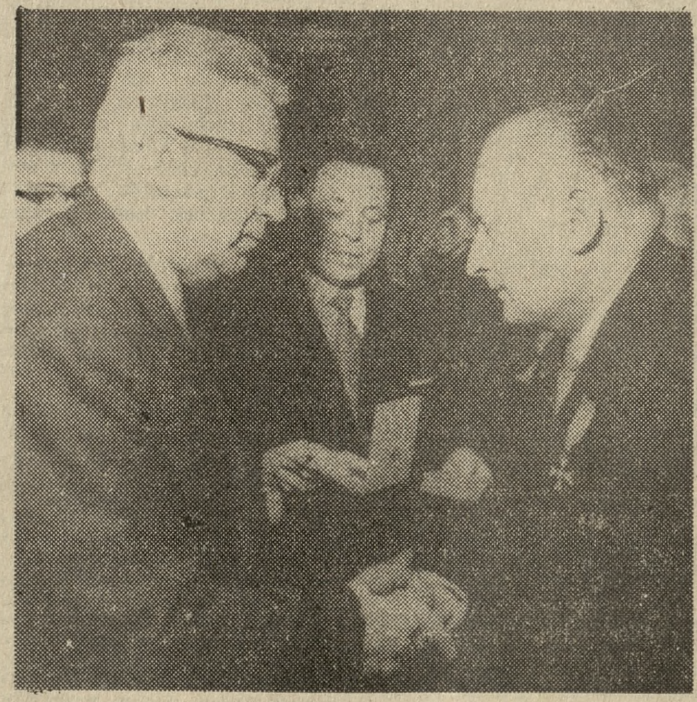
Z Bejrutu donoszą, że w ostatnim okresie wzmożyły się walki Kurdów z wojskami rządowymi Iraku. Według oficjalnego komunikatu władz Iraku, oddziały powstańcze Kurdów opanowały w północnej części kraju dwa okręgi. Ostatnio doszło do wielkiej bitwy między wojskami rządowymi a powstańcami.

Wizyta Schroedera

Boński minister spraw zagranicznych Schroeder odbył w piątek przed południem rozmowę z premierem Wilsonem, która trwała około 45 minut, a wkrótce potem spotkał się z szefem Foreign Office, Stewartem.

Skruszeni włamywacze

Z Sheffield donoszą, że do mieszkanki pani Ellen Woodhouse wtargnęli dwaj zamaskowani osobnicy i chcieli ją obrabować. Przemówiła im jednak do sumienia w sposób tak skuteczny, że zaniechali swego planu, prosili o przebaczenie i opuścili mieszkanie, zaopatrzeni przez panią Ellen w drobne pieniądze na autobus.



Przewodnikom po życiowych ścieżkach

Na pewno dzieci poszły dziś do szkoły w odświeżonych nastrojach. Na pewno pomyślały o kwiatach. Dzień Nauczyciela ma już tradycję. Jest miłym świętem dla wszystkich związanych z nauką. A że takich jest w naszym kraju ponad 8 milionów, zrozumiałe, iż zasięg uroczystości dzisiejszego Dnia wybiega daleko poza szkolne mury.

Teorocznne święto nauczycielskie ma specjalnie uroczysty charakter. Przypada bowiem w sześćdziesiątce powstania pierwszych organizacji związkowych, które walczyły potem dzielnie o dobro oświaty i kultury polskiej. Taki już jest ten nauczycielski zawód: własne problemy, niepowodzenia czy sukcesy wiąże z wszystkim niemi ze społecznością, której z całym poświęceniem służy. Historia lat sześćdziesięciu jest tego najlepszym wyrazem. W roku 1905, w dobie rewolucji, nauczyciele Królestwa samowolnie rozpoczynają w szkołach ludowych nauczanie po polsku. A dla strajkujących gimnazjalistów tworzą tajne komplety. U zarania niepodległości, domaga się obywatelskiej, bezpłatnej, siedmioklasowej szkoły dla wszystkich dzieci. Gdy widmo faszyzacji Polski zagroziło podstawom swobodom obywatelskim, posunęli się nawet do strajku. Ginełi potem wraz z najlep-

szymi synami ojczyzny z bronią w ręku i za drutami obozów. W Tajnej Organizacji Nauczycielskiej potrafili stworzyć wielki front oświaty podziemnej.

Zmieniły się czasy, zmieniły warunki nauczania, doszły nieznane dotąd, nowe rozdziały w podrecznikach, lecz zawód nauczyciela pozostał nadal pięknym posłannictwem. Plastycznie mówił o tym premier Cyrankiewicz na ostatnim Zjeździe ZNP: „Współczesny młody człowiek chce wiedzieć, jak warto żyć, co kochać, cenić i szanować, a czego nienawidzić; czego oczekiwać będzie od niego społeczeństwo i na co on może liczyć od społeczeństwa; jak pogodzić swe osobiste zdolności, zainteresowania i aspiracje z interesami najbliższego kolektynu, otoczenia, narodu. Na te i inne pytania powinna dać mu odpowiedź szkoła i nauczyciel-wychowawca”.

Niechże więc nasi solenizanci iek najpomyślniej przewodzą dzieciom i młodzieży w poznawaniu życiowych ścieżek, niech wyposażają młode pokolenie w niezbędny zasób wiedzy na drogę do samodzielności. Życzymy im w Dniu Nauczyciela dobrych warunków pracy, zrozumienia ze strony rodziców i życzliwej pomocy władz, a także iek najmniej okazji do gniewu na niesfornych pupilów.

Nasza przyjaźń i współpraca dobrze służy sprawie pokoju i postępu

Omówienie wystąpienia W. Gomułki na wiecu w zakładach „Zmaj“

W. Gomułka stwierdził na wstępie, iż Polska podobnie jak Jugosławia przywiązuje wielką wagę do przemysłu maszyn rolniczych i kosztów dużych nakładów w westycyjnych rozwija i doskonalą produkcję tego przemysłu.

I my i wy — oświadczył mówca — pragniemy bowiem z roku na rok zwiększać produkcję rolną, unowocześniać rolnictwo. Można tego dokonać przede wszystkim na drodze dostarczania rolnictwu w dostatecznych ilościach środków produkcji wytwarzanych przez przemysł.

W. Gomułka zaznaczył dalej, że w latach wstępu ludowej produkcja rolna wzrosła w Polsce o dwie trzecie z każdego 100 ha w porównaniu z okresem przedwojennym, lecz w tempie jeszcze szybszym rośnie zapotrzebowanie ludności na artykuły rolnospożywcze. Dlatego musimy stale zwiększać produkcję rolną, naczelnym zaś warunkiem tego jest rozbudowa przemysłu wytwarzającego środki produkcji dla rolnictwa.

Mówca przypomniał następnie, że skromny dobytek narodowy Polski i Jugosławii w okresie przedwojennym uległ w dużej mierze zniszczeniu w wyniku agresji i okupacji hitlerowskiej.

Po wyzwoleniu narody obu naszych krajów budujących socjalizm potrofiły w ciągu 20 lat kosztem wielkich wysiłków i wyrzeczeń, pod kierownictwem partii robotniczych, dokonać dzieła, którego budowa w odmiennych pod względem losów historycznych krajach zachodniej Europy rozciągała się na całe stulecie.

Naród polski z uwagą i sympatią śledzi osiągnięcia narodów Jugosławii — kontynuował W. Gomułka. Dziś Jugosławia — to kraj o daleko posuniętym uprzemysłowieniu, o stale rozwijającej się technice, o rozkwitającej kulturze. Zbudowaliście od podstaw szereg gałęzi przemysłu, np. przemysł stoczniowy, którego produkcja w przeliczeniu na BRT przekracza produkcję naszego kraju.

Osiągnięcia te umożliwiły wydajne polepszenie warunków bytowych i rozwój kultury narodów Jugosławii, podniosły znacznie autorytet socjalistycznej Jugosławii na arenie międzynarodowej.

W dalszej części przemówienia I Sekretarz KC PZPR omówił dorobek Polski Ludowej w ciągu minionego 20-lecia.

W. Gomułka podkreślił następnie że zarówno Polska jak i Jugosławia muszą nadal szybko rozwijać ekonomikę swych krajów. Zbyt duży jest bowiem jeszcze dystans dzielący nas od najbardziej uprzemysłowionej czołówki światowej. Zadanie to wykonamy z powodzeniem, jeżeli wykorzystamy w pełni ogromne możliwości, jakie daje ustrój socjalistyczny. Obecnie głównym zadaniem jest polepszenie jakości i obniżanie kosztów produkcji, szerokie przechodzenie na najwyższy poziom techniczny. Tym większej wagi nabiera współpraca między krajami socjalistycznymi nie tylko w dziedzinie wymiany, lecz w stosowaniu racjonalnego podziału pracy i różnorodnych form kooperacji.

Dynamiczny rozwój gospodarki socjalistycznej w naszych obu krajach stwarza korzystne warunki dla takiej współpracy — oświadczył W. Gomułka. Jej formy i zasięg z roku na rok wzbogacają się i rozszerzają.

W latach 1961—1965 średni roczny wzrost obrotów towarowych wyniósł ponad 16 proc, osiągając wartość ponad 400 mln dolarów. Na następne 5-lecie przewidujemy dalszy wzrost wymiany handlowej, przy czym poważny udział stanowią maszyny, urządzenia i kompletnie obiekty. Poszukujemy coraz to nowych gałęzi dla współpracy przemysłowej, dla specjalizacji i kooperacji. Porozumienie między naszymi rządami zawarte w czerwcu br. o wieloletniej współpracy w dziedzinie produkcji i przerobu tlenku aluminium jest jedną z form kooperacji korzystnej dla obu krajów.

I sekretarz KC PZPR zaznaczył dalej, że rozwój i współpraca obu krajów stano-

wią część ogólnej walki o socjalizm, o pokój. Opiaramy się o braterską przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi, opieramy się o przyjaźń. Jest to fakt doniosły dla nas — i dla Europy, dla spraw europejskich o bezpieczeństwo. Jest to dla naszej przyszłości — w ostatecznym rachunku — fakt decydujący.

Wskazując, że sprawy pokoju i bezpieczeństwa są w dzisiejszym świecie rzeczą niepodzielną, mówca stwierdził, że wzrost napięcia w sytuacji międzynarodowej spowodowany jest antypokojową, agresywną polityką prowadzoną przez rząd USA.

Na sytuacji międzynarodowej ciąży jak olów agresja amerykańska w Wietnamie. W swej istocie jest to wojna kolonialna podjęta przez imperializm amerykański przeciw narodowi wietnamskiemu walczącemu o swoją wolność i suwerenność.

Na przykładzie agresji amerykańskiej w Wietnamie i zbrojnych interwencji USA w innych krajach wypunktował się raz jeszcze treść społeczna ideologów i zwolenników tzw. „wolnego świata”, ich demokracji ich polityki.

Mimo, że St. Zjednoczone rzucają do wojny przeciwko narodowi Południowego Wietnamu coraz większą ilość dywizji, samolotów i nowoczesnego sprzętu wojennego, mimo stałego nasilenia bombardowań DRW nie mają one żadnych szans zwycięstwa w tej wojnie kolonialnej. Narodu walczącego o swą wolność nie można zdławić. Wiemy to z własnego doświadczenia walki z hitlerowskim okupantem. Ery kolonializmu nie potrafi przywrócić żadną siłą. Ale brudna wojna w Wietnamie wykrywa naród wietnamski, się je pożyje, zniszczenie i śmierć.

Toteż przez cały świat, nie wyłączając USA, rozlega się potężny głos protestu przeciwko agresji USA. Nikt nie wierzy słowom prezydenta Johnsona o gotowości do pokojowych rokowań, gdyż słowem tym przeżywa stale zwiększanie liczby wojsk amerykańskich w Wietnamie i bezustanne bombardowanie DRW.

Polska podobnie jak inne kraje socjalistyczne, udziela pomocy DRW dla wzmocnienia jej siły obronnej. Opiaramy w pełni stanowisko rządu DRW, który domaga się poszanowania układów genewskich z 1954 r., tj. poszanowania suwerenności narodu wietnamskiego, zaprzestania ingerencji w jego sprawy wewnętrzne, wycofania wojsk amerykańskich z Wietnamu. Tylko na tej bazie może nastąpić pokojowe rozwiązanie problemu wietnamskiego.

Agresja USA w Wietnamie aktywizuje siły reakcji i zimnej wojny w skali międzynarodowej. W Europie dodaje ona bodźca militarnemu i odwetowemu siłom w NRF.

Szydło zawsze wylazi z woraka — powiedział W. Gomułka. Rząd amerykański ciągle się afiszuje jako rzecznik prawa narodów do samostanowienia, jako zwolennik pokoju. Jaka treść społeczna i sens polityczny kryje się w tych jego deklaracjach, świadczy najlepiej fakt, że udziela on pełnego poparcia amerykańskiej agresji w Wietnamie, agresji, która stanowi krzykzący przykład brutalnego gwałcenia prawa międzynarodowego. Polityce zachodnioimperialistycznej, polityce awanturniczych kół imperialistycznych przewodzi antykomunizm.

Na linii tej polityki leży również to, co rząd amerykański nazywa zjednoczeniem Niemiec, a co faktycznie oznacza aneksję NRD przez Niemcy zachodnie — oświadczył mówca. Nikt nie odmawia narodowi niemieckiemu prawa do zjednoczenia. Ale też nikt nie może zamknąć oczu na istnienie dwóch państw niemieckich. NRF nie chce uznać istnienia NRD, jako niezawisłego, suwerennego państwa. W tym przedmiocie idą jej w sukurs państwa zachodnie, a w pierwszym rzędzie Stany Zjednoczone. Nie zmienia to faktu istnienia dwóch państw niemieckich. Jeśli proces historyczny ma kiedyś doprowadzić do ich zjednoczenia, to pierwszym wstępem na warunkiem otwarcia tego procesu musi być obopólne uznanie swej państwowości przez obydwie te państwa i nawiązanie wzajemnych, normalnych stosunków międzypaństwowych.

Sprawa zjednoczenia obu państw niemieckich jest ich wewnętrzną sprawą. Ale wszelkie zamachy na NRD, wszelkie próby zmiany układu sił w Europie — do czego zmierza Bonn w swej agresywnej polityce są sprawą bezpieczeństwa Europy, a przede wszystkim bezpieczeństwa europejskich krajów socjalistycznych.

Kancelarz rządu amerykańskiego p. Erhard pozwolił sobie łagodnie mówić na dowcip, kiedy zapewniał nas, że zjednoczenie, według jego koncepcji, Niemcy udzielił uroczystych gwarancji bezpieczeństwa krajom socjalistycznym. Czy to ma oznaczać, że grozi nam wojna, jeśli będziemy stać na stronie naszego sojusznika, pierwszego pokojowego państwa niemieckiego, sygnatariusza Układu Warszawskiego — Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Doprawdy, politycy zachodnioimperialistyczni należą do najbardziej tepogłowych uczniów w dziedzinie historii współczesnej.

W. Gomułka ponownie stwierdził, że polityka rządu amerykańskiego nosi w sobie zarzewie wojny. Polityka ta stałaby się jeszcze bardziej groźną dla pokoju w Europie i świecie, gdyby politycy zachodnioimperialistyczni uzyskali dostęp do broni jądrowej.

W tej sytuacji — oświadczył mówca — przywiązujemy szczególne znaczenie do zbudowania, bezpieczeństwa w Europie, z jednej strony będziemy wspierać wszelkie propozycje i posunięcia na rzecz pokoju i kontynuować własne w tym kierunku wysiłki, z drugiej zaś strony musimy umacniać nasze siły obronne, solidarność krajów socjalistycznych, nasz braterski sojusz ze Związkiem Radzieckim, który stanowi główną siłę i oparcie dla wszystkich państw socjalistycznych.

W zakończeniu W. Gomułka podkreślił, iż Polska i Jugosławia w swym działaniu na arenie międzynarodowej wytyczają sobie wspólne cele. Pomaga to możliwości i skuteczności współpracy obu krajów dla sprawy pokoju i socjalizmu. Służą zarazem dobrze sprawie umocnienia jedności, która stanowi dziś podstawową przesłankę pomyślnej walki przeciw siłom reakcji, imperializmu i wojny.

PAP

Sio lat!

„Głosowe“ życzenia dla pedagogów

Z okazji Dnia Nauczyciela „Głos Wielkopolski“ odwiedził wczoraj kilku pedagogów. Wręczyliśmy im kwiaty oraz przekazaliśmy serdeczne życzenia dla wszystkich, którzy biorą udział w wielkim dziele wychowywania młodzieży.

W Przedszkolu nr 29 przy ul. Księcia Józefa przyjechał nas p. Maryla Michalska — kierowniczka przedszkola, od 18 lat zajmująca się wychowywaniem najmłodszych obywateli Poznania.

Zdzisław Remlein, kierownik Szkoły Podstawowej nr 30



Dwadzieścia lat uczy Zdzisław Remlein w Szkole Podstawowej.

przy ul. Garncarskiej, zna doskonale problemy wychowania. Od 20 lat w niej uczy, a od 4 nią kieruje. Nic, co dotyczy dzieci i młodzieży, nie jest mu obce.

Już 36 lat uczy historii p. Antoni Mazur. Uczniowie Liceum im. Marcina Kasprzaka lubią i szanują swego profesora, który nauczył ich i historii i umiejętności społecznej patrzenia na świat. Właśnie pod jego kierownictwem uczniowie Liceum Kasprzaka przepracowali tysiące godzin przy budowie Parku Braterstwa na Cydadelu. I to była nasza kolejna wizyta.

Potem trafiliśmy do Technikum Chemiczno-Spożywczego — Zaocznego. Nietatwo prowadzić naukę w takiej szkole. Wicedyrektor Technikum, Zofia Kowalska, daje sobie świetnie radę. Na pewno pomaga jej w tym doświadczenie, zdobyte przez 33 lata pracy na wszystkich szczeblach kariery nauczycielskiej. Doświadcze-



Mqr Zofia Kowalska przez 33 lata zdobyła olbrzymie doświadczenie pedagogiczne.

Fot. (2) — K. Przychodźki

Szerokie pole działania dla społecznej kontroli

Minał rok od powołania do życia społecznej kontroli handlu, gastronomii i usług. Dlatego też wczorajsze posiedzenie istniejącego przy WKZZ Wojewódzkiego Zespołu do spraw Kontroli Społecznej, jakkolwiek dotyczyło przede wszystkim oceny działalności w III kwartale, to jednak nie pozbawione było akcentów ogólnej charakterystyki.

Przewodnicząca Wojewódzkiego Zespołu Danuta Warzyńczyk poinformowała, że ostatnio CRZZ oceniła do-

tychczasową działalność kontrolerów. Poznań zajął środkową lokatę. A więc nie najlepszą. M. in. dlatego, że w niedostatecznym stopniu wykorzystujemy wszystkich kontrolerów (w okresie 3 kwartałów około 30 procent nie uczestniczyło w żadnej akcji kontrolnej).

Przed 40-leciem WSE

W przyszłym roku Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Poznaniu obchodzi 40-lecie swojej działalności. Szczególnie rozwinięła się ona w okresie powojennym, dostarczając życiu gospodarczemu wielu wykwalifikowanych kadr oraz służąc rezultatami prac badawczych. Przed uczelnią stoją nowe, dalsze zadania.

Z tej okazji rektor WSE — prof. dr St. Smoliński prorektor — prof. dr Z. Zakrzewski, oraz doc. dr J. Diel, poinformowali dziennikarzy o dalszych perspektywach uczelni, jej wydziałów i katedr, a przewodniczącą Prezydium Rady Narodowej Poznania — J. Kusiak omówił stan potrzeb lokalowych WSE i zapowiedział sukcesywne przekazywanie uczelni gmachu, w którym się mieści Pank Rolny, aby w ten sposób zlikwidować dotychczasowe trudności. (P)

Wyniki uzyskane w październiku b.r. zdają się świadczyć, że częściowo wyeliminowano już niedociągnięcia. Dalsza poprawa działania zależy od realizacji ambitnych planów. Przewidują one m. in. kontrolę dalszych usług i wykorzystywania na remonty mieszkań funduszy uzyskanych z podwyżek czynszów. Projektuje się również udział kontrolerów społecznych w codziennej działalności zakładowych komórek kontroli wewnętrznej.

W III kwartale b.r. przeprowadzono kontrolę blisko 600 placówek. W ogromnej większości ujawniono łamanie przepisów lub wadliwą organizację pracy.

Na wyróżnienie zasługuje działalność kontrolerów m. in. w powiatach Krotoszyń, Kalisz, Ostrów, Gostyń, Pleszew, Nowy Tomyśl i Września.

Najpoważniejszą akcją III kwartału była kontrola zaopatrzenia w jesienno-zimową odzież i obuwanie (pisaliśmy niedawno na ten temat w publikacji pt.: „Braki i brakorobstwo“). Wyniki tej kontroli wywołały na wczorajszym posiedzeniu ożywioną dyskusję. Jej uczestnicy — m. in.: przedstawiciele PIH-u, NIK-u, wydziałów handlu i odpowiednich komisji rad oraz przedsiębiorstw hurtu wyrażali dość rozbieżne opinie. Mówiąc o przyczynach niezadowalającego zaopatrzenia, wskazywano na szereg zjawisk, począwszy od nieumiejętności porozumienia się handlu z przemysłem i nie dostatecznego rozeznania potrzeb rynku, a skończywszy na niewłaściwych wskaźnikach, obowiązujących w przemyśle (plany wartościowe) i lekceważeniu konsumentów. (Y)

Zmarł Stefan Orzechowski

Wczoraj zmarł nagle w Poznaniu wybitny i zasłużony aktor sceny poznańskiej Stefan Orzechowski. Zmarł on 1946 r. związany był z teatrami Poznania. Przed dwoma laty obchodził tutaj jubileusz 50-lecia swej pracy artystycznej. Podczas uroczystości jubileuszowych odznaczony został wstęgą Orderu Krzyża Odrodzenia Polski.

Publiczność teatralna Poznania pamięta Stefana Orzechowskiego na przestrzeni ostatnich lat, jako odtwórcę roli Radosta w „Słuchach Panieńskich“ hrabiego Caversham w „Można idealnie“ Wilie'a i w roli Ciaputkiewicza w „Grubych rybach“ Bałuckiego. (O)

Poparzeni roztopionym żelazem

Podczas zwiedzania zakładów metalurgicznych w holenderskiej miejscowości Ymuiden, 50 osób zostało zbrzydzanych płynnym metalem i poparzonych w momencie, kiedy do konwertora wlewno surową żelazą. 18 osób, w tym 11 Holendrów i 3 obywateli NRF odwieziono do szpitala. Stan trzech osób jest bardzo ciężki.

Sprawca kradzieży izotopu w Pątnowie nadal w szpitalu

W stanie zdrowia sprawcy kradzieży izotopu promieniotwórczego z budowy w Pątnowie Zakładu Rybickiego — jak poinformował przedstawiciel PAP prof. dr Andrzej Himmel z Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi — nastąpiło przed dwoma tygodniami gwałtowne pogorszenie. Dozł do zakażenia ogólnoustrojowego — posocznicy, wywołanej niezwykle odpornymi na antybiotyki zarazkami. Sytuację pogorszył brak zdolności do samooboporu organizmu przed zakażeniem, co jest charakterystyczne dla choroby promiennej. Ponadto nie goją się oparzenia na udach, będące następstwem napromienienia, były stałym ogniskiem nowych zakażeń. Przez cały czas utrzymywała się wysoka — 40-stopniowa gorączka.

Po zastosowaniu intensywnych kuracji i niezwykle silnych antybiotyków — stan krytyczny minął. Obecnie lekarze obserwują widoczną z dnia na dzień poprawę zdrowia K. Rybickiego. Szczegółowe badania wykazały, iż stwierdzone uprzednio choroby nie zmieniły w krwi i szpiku kostnym ustąpiły całkowicie. Prawidłowo przebiega również gojenie oparzeń na udach. (PAP)

Dziśsielzy serwis informacyjny opracował: Feliks Bilos.

Polsko-radziecka umowa handlowa

Dokończenie ze str. 1

dla automatyzacji, łożyska, ciągniki, zespoły i agregaty dla taboru kolejowego, w tym: lokomotywy spalinowe o mocy 2 tys. KM, samochody samoloty, sprzęt lotniczy i inne.

W latach 1966—1970 nastąpi dalszy wzrost dostaw surowcowych Związku Radzieckiego do Polski. Związek Radziecki dostarczy Polsce: ropę naftową (26,0 mln. ton), produkty naftowe (7,3 mln. ton), gaz ziemny (6,1 mln. m³), rudę żelazną w przeliczeniu na 100 proc. Fe (23,5 mln. ton), rudę manganową (w przeliczeniu na 100 proc. Mn (618 tys. ton), rudę chromową (40,0 tys. ton), surowce (5,1 mln. ton), wyroby walcowane (2,7 mln. ton), miedź, aluminium i inne metale kolorowe (190,0 tys. ton), apatyty (925,0 tys. ton), w przeliczeniu na 100 proc. P₂O₅, tarcie (860 tys. m²), bawełnę (115,0 tys. ton), len, wełnę, azbest, drewno użytkowe i inne.

Związek Radziecki dostarczy także chemikalia, towary rolnospożywcze oraz inne towary.

Dostawy polskich maszyn i urządzeń do ZSRR osiągną w latach 1966—1970 sumę 10,6 mld. zł dewizowych.

Wśród maszyn i urządzeń Polska dostarczać będzie: statki, wyposażenie okrętowe, obrabiarki, tabor kolejowy, silniki wysokoprężne, wyroby

przemysłu elektrotechnicznego, urządzenia górnicze i walcownicze, urządzenia dla przemysłu lekkiego, maszyny dla przemysłu spożywczego, urządzenia dla przemysłu chemicznego, maszyny do produkcji kartonu, fabryki płyt pilśniowych, koparki, pompy głębinowe, wyroby przemysłu radiotechnicznego i elektronicznego, przyrządy i urządzenia laboratoryjne, maszyny rolnicze.

Z towarów konsumpcyjno-przemysłowych dostawy obejmą: tkaniny, konfekcje, galanterię skórzaną i z tworzyw sztucznych, artykuły dziewiarzkie, meble, farmaceutyki, artykuły elektryczne, gospodarstwa domowego, na ogół na sumę około 3,6 mld. zł dewizowych.

Ponadto Polska dostarczać będzie: węgiel (4,8 mln. ton rocznie), koks hutniczy (600 tys. ton rocznie), cynk, sód, środki ochrony roślin, barwniki i półprodukty, farmaceutyki i inne chemikalia.

Równocześnie z umową zawartą do 1966, o wymianie towarów na rok 1966, który przewiduje dalszy wzrost obrotów między obu krajami w stosunku do założonych, jakie określone zostały w protokole na rok 1965.

Zgodnie z zawartym proto-

Uchwały i działania

Nie ma takiej recepty, która by sama przez się mogła coś naprawić. Za zaleceniami i wskazówkami musi pójść działanie. Wszakże i samo działanie powinno przebiegać według określonego porządku. Jeśli więc powiedziano na IV Plenum KC PZPR, że zmierzamy w naszej gospodarce metody zarządzania i planowania oraz określono ramy tych zmian — to wiadomo, że nie nastąpią one samoczynnie, a co ważniejsze — musi towarzyszyć im (lub raczej poprzedzać je) praca przygotowawcza i wzmożona aktywność gospodarska.

„Musimy sobie w pełni zdać sprawę z tego — powiedział w referacie niedawnego Plenum KW PZPR w Poznaniu — że o tempie realizacji uchwały (IV Plenum KC, decydującej o zarządzeniu i dekretach rządu, leży grunt, na jakim one natrafiają — działalności przedsiębiorstw i zjednoczeń”.

Oto sedno sprawy. Ograniczyć się jednak tylko do jednego z jego aspektów: do fabrycznego podwórka. Obok bowiem spraw i problemów dużego kalibru, jak eksperymenty, próby wprowadzania nowych wskaźników i mierników czy zmiany struktury zjednoczeń — jest wiele pomniejszych kwestii, bardzo ważnych.

Coraz szerszy aktyw przedsiębiorstw rozumie, iż nie sama zasada rentowności przysporzy zakładowi dochodów, lecz przede wszystkim — rozporządzenie gospodarowanie na co dzień; że nie można mówić o nowoczesnym wytwarzaniu, gdy brak np. dobrze zorganizowanej narzędziowni.

W Poznańskich Zakładach Naprawy Samochodów — mówiono na plenum KW — byłoby bardzo celowe wprowadzenie regeneracji zużytych części, ale wadliwe zasady limitowania zatrudnienia i funduszu plac uniemożliwiają szerokie stosowanie tej oszczędnej metody. Mimo przeskód, PZNS przystępuje do regeneracji — na ile to możliwe — nie czekając aż sprawy te zostaną uregulowane zarządzeniem zjednoczenia czy ministerstwa. Gra jest warta świeczki: np. nowe drzewo remontowanej Warszawy kosztuje 600 zł, regenerowane — 150. Oszczędność duża a przecież nie tylko o nią chodzi. Oto dzięki renowacji części zakład uniezależni się od do-

staw nowych, nie zawsze punktualnych. Rachunek ekonomiczny, o którym coraz więcej się mówi, znajdzie więc pokrycie w konkretnej, gospodarskiej kalkulacji.

Z tychże względów, nie dla widzimisię prezosów — spółdzielnie pracy naszego województwa postanowiły skompletować pozostające w dyspozycji 180 przedsiębiorstw samochodów ciężarowych — w dwie bazy transportu ogólnego i bazy transportu specjalnego; w tej ostatniej zgromadzone również cenny sprzęt budowlany. Oczywiście, dyspozycja centralizowanym taborom będzie trudna; niezbędna stała się sprawna organizacja pracy. Ale też ekonomiczne korzyści — bezsporne: optymalne wykorzystanie środków transportowych i maszyn budowlanych, które, gdy stoją bezczynnie, przynoszą straty. Ba, rozproszenie sprzętu powodowało, że w jednym zakładzie urządzenie czekało na eksploatację, a w innym, w tym samym czasie, rwał się harmonogram robót i przewozów z powodu jego braku.

Wprowadzanie nowych metod zarządzania i planowania nie spełni pokładanych w nich nadziei, jeśli nie wyeliminujemy braków organizacyjnych niedowładu działania podstawowych działów przedsiębiorstwa itp. Bezprzebiegowo wyda się być przywilej samodzielności i własnego rachunku ekonomicznego tam, gdzie brak np. dobrze zorganizowanej służby ekonomicznej. Pojęcie rachunku ekonomicznego jest bowiem jednoznaczne: ma on służyć podejmowaniu optymalnych decyzji i ujawnianiu rzeczywistych rezultatów działania. Kto to ma w przedsiębiorstwie robić? Komórka do tego powołana i — co ważniejsze — przygotowana.

Tymczasem w wielu przedsiębiorstwach specjalnej służ-

by ekonomicznej nie powołano, choć obowiązek taki ciąży na nich z tytułu uchwały 224 Rady Ministrów. Ponadto często tam, gdzie służbę tę powołano — brak koncepcji i właściwej metody jej pracy.

Znane są przykłady — mówiono na niedawnym plenum KW — że w niektórych zakładach utworzono działy ekonomiczne lub stanowiska dyrektorów do spraw ekonomicznych, obarczając ich różnymi obowiązkami, sztucznie podciągającymi pod zagadnienia ekonomiczne. A więc sprawa została załatwiona tylko formalnie. Bywa i tak, że komórki ekonomiczne obsadzono nie wykwalifikowanymi pracownikami, co — spotęgowane brakiem odpowiednich metod analizy ekonomicznej — może dać ujemne rezultaty.

Nietrudno dojść do wniosku, że nowe metody zarządzania i planowania, natrafiający na źle przygotowany grunt, nie dadzą oczekiwanych rezultatów. Bezczynność lub opieszałość w tych sprawach jest więc po prostu brakiem odpowiedzialności, krótkowzrocznością, niedopuszczalną u nowoczesnego działacza gospodarczego.

Stąd — posłużmy się jeszcze raz cytatem z referatu wygłoszonego na plenum KW — „Rozszerzenie uprawnień zakładów i zjednoczeń może odbywać się tylko w warunkach rosnącej aktywności politycznej, rosnącej dyscypliny i poczucia odpowiedzialności za gospodarowanie powierzonym majątkiem, za właściwe zaspokojenie potrzeb społeczeństwa i gospodarki narodowej”.

ZBIGNIEW MIKA

„Decyzja“

Najnowsza powieść Anny Seghers „Decyzja” (tytuł oryginalny „Die Entscheidung”) przeniesiona zostanie na ekran. Para autorów filmowych: Wera i Claus Kuechenmeister pisze wspólnie z reżyserem Guentherem Stahnke scenariusz filmu, opartego na motywach tej książki. Doradcą zespołu jest autorka powieści. Film zrealizowany zostanie w

przyszłym roku w wytwórni w Babelsbergu.

Claus Kuechenmeister specjalizuje się w przenoszeniu na ekran dzieł literatury pięknej. Niedawno otrzymał nagrodę państwową za współudział w produkcji filmu „Przygody Wernera Holta”, we dług głosnej wesołości książki pod tym samym tytułem Guenther Stahnke zrealizował ostatnio film pt. „Wiosna potrzebuje czasu”, którego premiera odbędzie się w najbliższym czasie. (ZAP)

Lotatki z Węgier

Przez dwa tygodnie przebywałem na Węgrzech, znalazłszy „bazę” w Kocskem, wojewódzkim mieście w centralnych Węgrzech. Starałem się poznać przede wszystkim gospodarkę tego kraju: organizację i technikę wytwarzania, system planowania i zarządzania, handel i usługi, także... tajniki domowego budżetu przeciętnej pracującej rodziny węgierskiej.

Przemili gospodarze starali się moją ciekawość zaspokoić. Otworzyli przede mną drzwi fabryk, pegeerów, spółdzielni produkcyjnych; umożliwili zwiedzenie wielu innych miast i ośrodków przemysłowych Węgier: Budapesztu (Csepel), Gyera (słynnych zakładów „Ganz-Mavag”), Sopronu, Papi, Vestpremu, Esteromu i innych. Brałem udział na spotkaniach z działaczami partyjno-gospodarczymi, ekonomistami, inżynierami, robotnikami.

Jednak mimo tego, po powrocie do kraju, znalazłem się w nie lada opałach. Żądano ode mnie odpowiedzi na pytanie: czy na Węgrzech stopa życiowa ludności jest wyższa niż u nas?

Dwa tygodnie stanowią okres zbyt krótki na gruntowne poznanie tajników ekonomiki jakiegokolwiek kraju. A jednak wcale nie jestem przekonany, że stopa życiowa Węgrów znacznie przewyższa naszą, polską stopę. Wrażenie takie może wprawdzie powstać u turystów, zwiedzających Budapeszt z jego obfitością towarów przemysłowych i żywności, usług i wspaniałej gastronomii. Lecz Budapeszt to zaledwie 20 procent Węgier i to tych najbogatszych Węgier. Wystarczy pojechać 100 km na wschód, by się przekonać, że i Węgry mają swoją strefę „B”.

Niewątpliwie jednak, Węgom żyje się łatwiej niż nam. Obok obfitości to-

warów, widzi się tam mnóstwo tanich owoców i warzyw, które wiele znaczą w węgierskim jadłospisie. Lecz przeciętne płace kształtują się na poziomie 1.600 forintów (około 1.900 zł), a ceny większości towarów są zbliżone do naszych. Za średniej jakości parę butów płaci się tam 300 forintów, za „możliwe” ubranie męskie — 1.800-2.000 forintów, za koszulę klasy „Wólcanka” — 120 forintów, itd.

Potwierdzają także te spostrzeżenia wskaźniki kontrolne węgierskiej ekonomiki. W roku 1963, dochód narodowy, przypadający na jednego mieszkańca Węgier — przyjmując poziom polski za

Jak się żyje?

Od specjalnego wysłannika

100 — kształtował się na poziomie 89 punktów. Ale za to produkcja przemysłowa na 1 mieszkańca Węgier była o 7 punktów wyższa niż u nas. Rok ubiegły i bieżący nie były dla węgierskiej gospodarki latami maksymalnego rozwoju. Zarzysowane wyżej, zasadnicze proporcje, nie mogły więc ulec większym zmianom. Wydaje się więc, że tajemnica względnej zamożności Węgrów tkwi gdzieś indziej.

Spójrzmy na stosunek liczbowy zatrudnionych, do ogółu ludności. Sprawdźmy — ile osób musi utrzymać pracujący Węgier, a ile Polak?

Na Węgrzech spośród 10,1 miliona obywateli, 4,7 miliona gdzieś pracuje i zarabia. Znacząco, że każdy pracujący Węgier utrzymuje tylko 1,1 osób, niepracujących. Natomiast każdy pracujący Polak — 2,2 osoby. A to jest różnica. Każdy

Wychowawczyńi jakich mało

Serce dzieciom

„Nasza pani kierowniczką” — mówią o niej dzieci i nawet, kiedy już są zupełnie dorosłymi uczniami klasy pierwszej przychodzą do „swojej kierowniczki” opowiedzieć o swych szkolnych sukcesach. „Nasza kierowniczka” — mówi o niej pracownice 38 przedszkoli powiatu poznańskiego mieści się w tym powieściu i nuta przyjaźni i szacunku. Władysława Benke, kierowniczka przedszkola miejskiego w Swarzędzu, pełni bowiem społeczną funkcję kierowniczką Ogniska Metodycznego dla kadr wychowawczyń przedszkoli w powiecie poznańskim. Wyszła z niej na świat światła i ambitna praca na rzecz dzieci; przodująca rola przedszkola w Swarzędzu w szukaniu nowych dróg i metod wychowania, idących w kierunku przyspieszenia dojrzenia dziecka i jak najlepszego przygotowania go do pracy w szkole.

W swej pracy wychowawczej Władysława Benke zna-

lazła sojusznika w rodzicach dzieci. Znalazła, bo chciała znaleźć. Od 1957 roku przy przedszkolu pracuje Uniwersytet dla Rodziców, którego wykładowcy wprowadzają słuchaczy w sferę naukowego spojrzenia na świat dziecka; pomagają zrozumieć jego psychikę, potrzeby i pragnienia. Rodzice znają przedszkole swoich dzieci. Znają jego plany rozwojowe i główne założenia programowe. Toteż współpracują z drugim domem swoich dzieci na różnych płaszczyznach. (np. wiele pomocy naukowych to ich dzieło).

Cześć dzieci, przeszło 20-osobowa gromada, uczy się w przedszkolu języka niemieckiego. Język ten jako dodatkowy jest również wykładany w swarzędzkiej szkole podstawowej. Dzieci mają więc możliwość kontynuowania tego przedmiotu. Wnikliwa ocena postępów dzieci, poparta oceną lekarza, pozwoliła w ostatnim roku skierować troje najzdolniejszych 6-ciolatków do szkoły.

Kiedy pytaliśmy sympatyczną „panią kierowniczkę” w czym właściwie leży tajemnica powodzenia jej pracy — odpowiedziała:



Fot. — K. Przyehodzki

— Kocham dzieci i staram się im płacić sercem za serce.

Aura pracy wychowawczej, otaczająca przedszkole metodyczne w Swarzędzu, promieniuje nawet na... najbliższych „pani kierowniczki”. Jej jedyna córka rozpoczęła właśnie studia; pragnie również — jak matka — uczyć i wychowywać. (az)

Dehumanizacja medycyny?

Jaki powinien być lekarz? Gdyby rozpisz na ten temat ankietę, chyba ogromna większość jej uczestników stwierdziłaby: powinien być nie tylko znawcą sztuki lekarskiej, lecz przede wszystkim zaufanym powiernikiem, troskliwym przyjacielem i życzliwym doradcą; psychologiem i działaczem społecznym.

Czy trochę nie przesadzamy, utrzymując, że judymowski wzorzec powinien być nadal aktualny? Przecież za doświadczeniem tym wszystkim wymaganiom oznaczałoby nieomal całkowitą rezygnację z życia osobistego. do którego — wybaczenie — truizmem — lekarz też ma prawo. Z drugiej strony warto podkreślić że niegdyś niki możliwości (w sensie naukowym i społecznym) pomocy pacjentowi, niejako zmuszały lekarza do rozzszerszenia arsenału środków o metody psychologa i działacza.

Realizm, który każe uznać judymowski wzorzec za niezmienne trudny do urzeczywistnienia, pozwala jednak energicznie protestować przeciwko dehumanizacji medycyny.

Łatwo u nas — zresztą prawie na całym świecie — dostrzec pewne zjawiska, po części prawidłowe, jako naturalne konsekwencje rozwoju, grożące przy braku odpowiedniej „humanistycznej przeciwwagi” — wynaturzeniami. Kilka refleksji na ten właśnie temat.

W ostatnich latach nastąpił gwałtowny rozwój nauk, w tym również medycznych. Szerokie zastosowanie znalazła też w medycynie najnowocześniejsza technika. Tym zjawiskom towarzyszy — co jest najpełniej zrozumiałe — daleko idąca specjalizacja, do niedawna będąca jeszcze niemal wyłączną domeną naukowców. Stąd też coraz częściej zdarza się, że jeden lekarz odpowiada jedynie za pewien wycinek leczenia pacjenta, a nie za całość leczenia.

Niewątpliwie sprzyja to traktowaniu pacjenta jako określonej jednostki chorobowej, jako interesującego przy padku diagnostycznego. Utrudnia spojrzenie na pacjenta jako na cierpiącego człowieka, często nie pozbawionego kompleksów, potrzebującego otuchy. I wytwarza się czasami taka sytuacja: w toku kuracji lekarz stosuje najnowszą aparaturę i najlepsze leki, ale lekceważy psychoterapię; a przecież właśnie od niej zależy nieraz ostateczny wynik leczenia.

Z pewnością specjalizacja (nawet ta najwęższa) i technicyzacja medycyny, to nie zjawiska — złe same w sobie. Groźne są dopiero wówczas, jeśli brak odpowiedniego antidotum. W postaci właściwych metod przygotowywania lekarza, lekarza — a nie wąskiego specjalisty.

Odnosi się wrażenie, że program studiów medycznych został jakby wyprany z humanistycznych treści. Nie ma wykładów ani z pedagogiki, ani z psychologii chorego, ani z socjologii. Brak podstawowych wiadomości z tych dyscyplin nauki szczególnie odczuwają lekarze którzy pracują na wsi, czy też w zakładach przemysłowych. Trudno tu postuluować — ze względu na bogactwo problemów i konieczność ich naukowego ujęcia, by luki systemu przygotowawczego wypełniane były przez działające na akademiach medycznych organizacje społeczno-polityczne (jakkolwiek mogłyby one przejawiać w tym zakresie nieco więcej niż obecnie inicjatywę). Potrzebna jest „rehumanizacja” studiów medycznych.

PIOTR CHOJNACKI

Specjalizacja i technicyzacja, to zjawiska obiektywne. Ale nie brak zjawisk o wprost przeciwnym charakterze, rodzących lekańską zniechęć. Brak np. właściwej ochrony pracy chirurga. Wielu operuje po 8 czy 10 godzin na dobę — i to kilka dni po kolei. W tych warunkach, (nieodparcie nasuwa się porównanie z produkcją taśmową) nietrudno popełnić błąd w sztuce lekarskiej.

Szerok uchybień w zakresie organizacji pracy można dostrzec w lecznictwie otwartym. Wymieńmy tu choćby przeciętnego lekarza papierkową pracą, nieżyłowe przepisy (np. nie zawsze wolno zapisać taką ilość leku, która wystarczy na całą kurację, stąd też niektórzy pacjenci co kilka dni przychodzą po nowe recepty) i wreszcie system przyjęć „bez odmów”.

Trzeba załatwić — zwrot najlepiej chyba oddający zbioroklasyfikację pracy lekarza rejonowego — każdego, kto się zgłosi. Zgłasza się wielu, a czas przyjmowania jest ograniczony. Na jednego pacjenta przypada więc kilka „lekarzo-minut”. Sytuacja taka, z której jest chyba jakieś sensowne wyjście*), niezmienne utrudnia powstanie więzi między pacjentem a lekarzem, zdobycie przez tego ostatniego zaufania pacjenta.

Powie ktoś, że wszystko zależy od lekarzy, że ich zaangażowanie, rzetelność, ofiarność — mogą przezwyciężyć wszelkie trudności i zapewnić właściwy stosunek do pacjenta. Zapewne wiele w tym twierdzeniu racji. Dowodem — fakt, że mamy wielu dobrych lekarzy pracujących w nie najlepszych warunkach. Nie jest to jednak żaden kontrargument na postulat przeciwdziałania dehumanizacji medycyny, od czego niedaleko już do łamania zasad etyki lekarskiej.

MICHAŁ LUCZAK

*) Problemem tym zajęło się ostatnio „Życie Warszawy” (art. pt. „Porady a la minute” — 29 X br.), postulując szereg konkretnych usprawnień, m. in. stworzenie w przychodniach części w rodzaju filtru (kwalifikacja zgłoszonych przypadków na pilne i mniej pilne; pacjentów pierwszej grupy lekarz przyjmowałby natychmiast, pozostaliym wyznaczano by terminy przyjęć). Chodzi tu, rzecz jasna, o równomierny i nie nadmierny dopływ chorych do gabinetów lekarskich.

Kapitan Spokojny (ciagle nie bardzo wiem, jak go wlasnie tytułowac, przeciez ukończył Wojskową Akademię Techniczną i uzyskał stopień inżyniera magistra, pozostaje jednak przy terminologii wojskowej) — „kapitan Spokojny wcale nie jest w tej chwili — spokojny. Tłamsi w palcach papierosa wyciągniętego ze zgniecionej paczki „Dukatów”, trzy razy pod rząd łamie zapalnik, zanim wykrzesze płomyczek, co moment wyluskuje zegarek spod mankietu kurtki.

Dla postronnego obserwatora — jakim jestem — nic się nie dzieje. Po prostu nudno. Ale kpt. Spokojny nie jest postronnym obserwatorem. Wręcz przeciwnie — to „jego dzień”...

Pododdział wojsk rakietowych skoncentrował się o świcie w wyznaczonym rejonie. Dokonując jakichś karkołomnych sztuczek na pograniczu cyrkowej ekwilibristyki — punktualnie co do minuty dotarli tu ogromnymi pojazdami — na to na pozór niedostępne dla wszelkich środków transportu miejsce. Zalegli wśród kilkuletnich drzewek młodej sośniny, przywarowali do ziemi. Jakby ich tu wcale nie było. Wrażenie pozornej senności. Pozornej — bo jednak cały czas wibruje sterząca nad konarami drzew iglica wysuniętej anteny, cichutko mrużący agregat polowej elektrowni, a stojący nieco na uboczu wóz radiolokatora — kręci jak karuzela koszykiem półkulistej anteny, omiatając niewidzialnymi palcami sygnałów rozległy horyzont.

— Cholerrrrra — kapitan Spokojny w to jedno słowo, w którym litera „r” werbuje jak seria cekaemu — wkłada cały swój niepokój i zdenerwowanie.

Rozumiem go. Podobną treść musiał odczuwać, gdy stał przed drzwiami gabinetu egzaminatora jeszcze na WAT-cie. Tutaj, dzisiaj — też zdaje egzamin. Chyba jeszcze trudniejszy, bo nie ma od niego poprawki i nikt nie podpowie trafnego rozwiązania. Egzamin, do którego on i cały pododdział przygotowywali się przez długie miesiące szkolenia. Ten młody człowiek odpowiada nie tylko za milionową wartość sprzętu, ale także za umiejętność wykorzystania go w warunkach współczesnego boju. Przecież jego wiedzy i umiejętnościom, wyszkoleniu jego żołnierzy powierzono najbardziej nowoczesną i naj-

CEL W KWADRACIE B-4

Wojska rakietowe na ćwiczeniach

groźniejszą broń współczesną. Rakietę.

Trzaskają drzwi samochodu-radiostacji. Jak na sprężynie wyskakuje żołnierz i pędzi w naszą stronę.

— Ob...telu...tanie — melduje zdyszany głosem — są koordynaty ze sztabu.

— Nareszcie — kapitan niemal wyrzywa mu z ręki karteluszek papieru pokryty kolumną cyfr.

Znika zdenerwowanie. Kpt. Spokojny szybkim krokiem idzie do wozu, gdzie mieści się centrala i punkt dowodzenia. Po drodze rzuca przez ramię urywane rozkazy: Przygotować jedynkę... komunikat meteo... zameldować... Polanka w moment zaroila się od sylwetek w płamistych mundurach, które wyrosły jak spod ziemi i bez chwili wahania, szybko, celowo, bezbłędnie wykonują dziesiątki czynności.

Już zdarto brezentowy pokrowiec z jednej z wyrzutni. Na kratownicy szyb leży kilkumetrowy, obły kształt rakiet. Już do wyrzutni podłączają grube jak ludzkie ramię żyły kabli biegnących węzłowymi splotami do ukrytych wokół wozów. Już spoza uchylonych drzwi kabiny radiowej słyszą monotony głos wykrzykujący w czarny dysk mikrofonu słowa zakodowanych meldunków i rozkazów: „Rubin” (czy to my?) melduje gotowość... jakiś „Cyprys” potwierdza odebraną wiadomość... „Szalupa” dopytuje się gorączkowo czy ją słyszą...

Wchodzimy do centrali. W półmroku (drzwi przesłania gruba kotara) sylwetki kilku żołnierzy siedzących przed szafkami i pulpitemi, na których migają kolorowe lampki, zapalają się i gasną światełka, w okienkach numeratorów wyskakują cyfry, chyboczą cienkie wskazówki kilkudziesięciu zegarów, blade-zieloną poświatą błyszczą ekrany kineskopów, po których przebiegają drżące i falujące impulsy oscylacji.

— Kontrola podzespołów — kpt. Spokojny pochyla się nad jedną z migających tablic — meldować gotowość...

Minuta, może dwie, przerwy. Akurat czas, aby z półsłówki „wysuszonych” od kapitana (nie jest w tej chwili skory do objaśnień), zorientować się w sytuacji. Gdzieś w „kwadracie B-4”, kilkadziesiąt, czy kilkaset kilometrów stąd — leży cel. „Nieprzyjacieli” skoncentrował tam swoje odwoły, aby kontruderzeniem odeprzeć nasze rozwijające się natarcie. Zadanie — zniszczyć to „wrogię” zgromadzenie. Zrobi to rakietę, której siła rażenia zastąpi całe baterie klasycznych dział, armat czy haubic. Czasu jest mało — „oni” też doskonale wiedzą, czym grozi choćby chwilowe skupienie większych sił na niewielkiej przestrzeni. Szansa na powodzenie — to natychmiastowy i trafny „rakietowy cios”.

Zagałał głośnik. — Pierwszy sprawny... drugi sprawny... trzeci... Huczy brzęczyk. Trzaskają jakieś przełączniki. Po ekranach biegają błyskawice sygnałów. Ożyła cała skomplikowana maszynaria, pracują dziesiątki, może setki lamp elektronowych, impulsy biegną kilometrami przewodów przez tysiące połączeń.

Wraz z maszynami działa żołnierski kolektyw, który opanował pracę tych urządzeń, potrafi nimi dyrygować i rozkazywać im. Tutaj wszyscy są ważni, decyduje zespół — efekt ostateczny zależy od dziesiątków specjalistów...

...Wysuwam głowę na zewnątrz. Ludzie znikli. Wyrzutnia stoi opustoszała. A pomimo to matowo połyskujące cygaro rakiety drgnęło na prowadnicach, wolno zaczęło dźwigać najpierw „nos”, a potem korpus, obracając się płynnym ruchem w prawo — aby po chwili znieruchomieć, mierząc całym wrzuceniem pocisku w niewidoczny punkt.

— Uwaga — głos kpt. Spokojnego jest o oktawę wyższy. Kątem oka widzę profil jego twarzy, zaciśnięte szczęki i ruch ciuku, którym w pewnej chwili wdusza okrągły przycisk sterzący z pulpitu.

Przez moment nic się nie dzieje. A teraz spod wyrzutni

wyskakuje najpierw jasny kłębek dymu, a za nim strzela struga pomarańczowego płomienia. Rakietę przez ułamek sekundy jeszcze leży bez ruchu, potem drga, sunie w skos do góry, dźwiga — podparta kolumną bijącego z wylotu silnika ognia, nabiera rozpędu, już zmienia się w rozmałą smugę, rwie w zenit, by zniknąć w roztopionym błękitnie nieba.

Jeszcze po ziemi toczy się wał poderwanego wybuchem kurzu, jakby kto wielką miotłą machnął po polanie. Jeszcze basowo dudni grzmot powtórnego echem wystrzału. Jeszcze przez twarz i ręce przeleci nagle fala ciepła.

Kpt. Spokojny wtulił głowę w konchy słuchawek. Wszyscy w wozie wpatrują się w jego twarz, z której nic nie można jeszcze wyczytać. Po chwili wlokącej się jak godziny kpt. Spokojny odsuwa słuchawki i mówi na cały głos:

— Cel porażony... A potem dodaje bezosobowo, w przestrożę: (przypuszczam, że regulamin tego nie wymaga) — ...dziękuję.

I już pada rozkaz — Zmiana stanowiska.

Po kwadransie już ich tu nie było.

TADEUSZ STĘPIEŃ

W najbliższym tygodniu (22-28 bm) Telewizja zapowiada nam kilka dobrych filmów oraz ciekawe transmisje teatralne i sportowe.

PONIEDZIAŁEK: 17 — „Na harscerskim biwaku” film, 17.15 — „Rozkosze łamania głowy”, 17.35 — z cyklu „Ciekawostki”, 18 — „Giełda reporterów”, 18.25 — Kino Krótkich Filmów, 18.50 — „Eureka” 20 — lekcja j. ang. 20.20 — Teatr TV — komedia pt. „Amant, autor i sługa” W. Bogusławskiego. 21.30 — Kronika Kulturalna.

WTOREK: 10 — „Wiosna we wrześniu” film CSRS o życiu czeskiej młodzieży. 17 — „Kino „Ptyś”, 17.20 — „Śladami Pitagorasa” — teleturniej, 17.50 — „W Tien — Szanie” reportaż filmowy, 18.05 — „Zapraszamy na wtorek wieczór” — wizyta u Z. Jamry, 18.35 — „Skrzyżowanie dróg” — magazyn społeczny, 18.55 — „Próby” miesięcznik konsumenta, 20 — program ekonomiczny, 20.15 — „Wiosna we wrześniu” film, 21.40 — „Wszechnica TV „Rejs w przyszłość”, 22.20 — z cyklu „Do Was rodzice”, „Jeszcze o prywatkach”.

SRODA: 11.25 — „Dom w dzielnicy willowej” film prod. CSRS, 15.15 — reportaż „Kijowskie metro”, 17 — Teatr Młodego Widza — Ed. Szuster „Portret rówieśnika” 17.50 — Tygodnik wiejski, 18.15 Artyści muzyki prezentują L. Bernstein, 18.50 — Wszechnica TV — „Końca świata nie będzie”, 20 —

Na marginesie sejmowej debaty

Dlaczego nie 5-latką

W Warszawie Sejm rozpoczął debatę nad projektem Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1966. Jeden z naszych Czytelników zapytuje, dlaczego rozpatrywany jest tylko plan na rok 1966? Przecież do rozpoczęcia nowej 5-letki pozostało zaledwie 6 tygodni. Ona więc powinna być przedmiotem sejmowej debaty. Drugi z Czytelników pyta natomiast, czy dyskutowany w Sejmie projekt planu na rok przyszły, zawiera jakieś elementy zapowiadanych zmian w systemie planowania i zarządzania gospodarką?

Odpowiedź na pierwsze pytanie zawarta jest w końcowym fragmencie sejmowego przemówienia — Stefana Jędrzychowskiego. Wynika z niej, że prace nad projektem przyszłej 5-letki, choć poważnie zaawansowane, nie są jeszcze w takim stadium, który by dopozwolił na rozpatrywanie tego planu przez Sejm w chwili obecnej. Dopracowania wymagają bowiem jeszcze problemy handlu zagranicznego (m. in. trzeba zawrzeć jeszcze kilka długoletnich umów handlowych z krajami członkowskimi RWPG) oraz problemy inwestycji, zwłaszcza eksportowych. W związku z tym, projekt planu przyszłej 5-letki, zostanie przedstawiony Sejmowi dopiero w I kwartale 1966 r.

Handel zagraniczny i inwestycje, niebilansowane jeszcze w skali 5-lecia, nie mogą stać się przeszkodą w realizacji postanowień Programu Partii, który zalecił, by każdy resort, zjednoczenie i zakład poznały swe przyszłe zadania przed rozpoczęciem okresu, którego dotyczy. A więc, w tym konkretnym przypadku, roku 1966. Obecna debata sejmowa — rozpatrując plan roku przyszłego — postulat ten spełnia.

Przedstawiony przez rząd Sejmowi projekt planu, zawiera oczywiście także przyszłoroczne zadania dla poznańskiego przemysłu i rolnictwa, budownictwa i transportu, gospodarki komunalnej i handlu. Zadania, które powinny jeszcze przed 1 stycznia dotrzeć do załóg.

Odpowiedź na drugie pytanie brzmi: tak! Projekt planu na rok 1966 zawiera w sobie szereg elementów zmian w systemie planowania i zarządzania gospodarką. Na przykład:

Nastąpiło dość istotne ograniczenie liczby wskaźników dyrektywnych planu dla resortów, zjednoczeń i przedsiębiorstw. Dotyczy to szczególnie wskaźników ilościowych asortymentu produkcji, których liczbę zmniejszono prawie o 30 procent.

Wskaźniki ekonomiczne planu uwzględniają zmiany w systemie finansowania przedsiębiorstw i zjednoczeń oraz inwestycji. Na dotychczasowy dyrektywny wskaźnik akumulacji zastąpiony został wskaźnikiem rentowności. Wyłączono z limitowania zatrudnienia przemysł odzieżowy, dziewiarsko-pojęczosniczy, skórzano-obuwianiczy, PKP, przedsiębiorstwa świadczące usługi dla ludności i rolnictwa i niektóre inne. Odstąd będą one mogły zatrudniać tylu pracowników, ile im rzeczywista potrzeba dla zaspokojenia potrzeb klientów. Pod warunkiem naturalnie, że państwo nie będzie tych zadań finansować; że przedsiębiorstwa te będą prowadziły gospodarkę rentowną. W stosunku do pozostałych branż przemysłu, uchyłono dyrektywny wskaźnik funduszu płac dla pracowników umysłowych, który odtąd przedsiębiorstwa ustalać będą we właściwym zakresie, pod kontrolą zjednoczeń. (pch)

„Panorama lubuska”, 20.15 — mecz hokeja na lodzie CSRS — ZSRR, 21.15 — lekcja j. ros. 21.35 — „Światowid”, 22.15 — „Piwo” film polski.

CZWARTEK: 17 — z serii „Opowieści z nad rzeki”, 17.15 — Teatrzyk dla przedszkolaków, 17.50 — „Nie tylko dla pań” 18.15 — Muzyka i poezja, 18.45 — Magazyn Medyczny, 20 — film „Portret”, 20.15 — „Sprawy do załatwienia” z cyklu „Monografia”, 20.35 — „Wielki dzień” film USA, 21.25 — „Bez apeliacji” cz. I.

PIĄTEK: 16 — lekcja j. ang. 16.20 — „Powietrze wrota Moskwy” — reportaż z trzech lotnisk, 17.05 — „Miś z okienka”, 17.20 — „W wojskowej izbie” widowisko wg J. Porazińskiego, 17.40 — „Kryptonim

CO ZOBACZYMY

PL — magazyn wojskowy MSW, 18.10 — „Chłopcy od Rejtana” program historyczny, 18.40 — „Wielokropek”, 19 — „W Mongolii”, polski film dokumentalny 20 — „Echo tygodnia”, 20.15 — „Wydawnictwo Ricordi” film prod. franc.-włos. muzyczny dramat kostiumowy, 22.15 — 10 minut recenzji.

SOBOTA: 10 — „Perły św. Łucji” film meksykański, dramat o-

byczajowy, 16.15 — dla nauczycieli „Czy to lenistwo”. 16.35 — lekcja j. ros. 17 — lekcja W-F dla nauczycieli, 17.15 — „Młodzież naszej wsi”, 17.35 — „Konkurs 5 miliona”, 18.35 — „Telecho”, 20 — „Perły św. Łucji” film, 21.35 sport, 22.05 — Teatr Rozrywki — „Piękna Helena” — operetka Jakuba Offenbacha, wśród wykonawców: K. Jędrusik, M. Czechowicz, B. Łazuka, J. Stepowski, M. Kociniak, S. Witas, W. Rajewski, I. Cembrzyńska, L. Korsakowa.

NIEDZIELA: 9 — „Jak została utworzona Galeria Tretiakowska”, 9.35 — film dla dzieci 9.50 — Festiwal Filmów Animowanych, 10.10 — kino „Przygoda” — „Skradzione plany”, 11.15 — PKF, 11.25 — „Wieczór na Służewie” reportaż, 13.45 — dla dzieci — Telezabawy „Poproszę mleka za 5 deka”, 14.5 — dla dzieci „Ula z II B”, 14.45 — z cyklu „Piórkami i Węglem” program pt. „Mistrzowie dłuta i siekiery”, 15.05 — „Książka twój przyjaciel” teleturniej, 15.55 — z cyklu „Portrety” program pt. „Maksym Gorki”, 16.45 — mistrzostwa Europy w tańcu, 17.45 — „Pięknianka” z cyklu „Ludzie i zwierzenia”, 18 — „Melodie i rytmy przyjaźni” — progr. rozryw. 18.55 — „Dwójka z Azymutu” film polski z serii „Wojna domowa” 20 — Słownik wyrazów obcych, 20.15 — „Zielone lata” film USA, 21.55 — sport.

Kandydaci na prezydenta Francji



Sześciu kandydatów ubiegać się będzie 5 grudnia br. o stanowisko prezydenta Francji. Na zdjęciu (z góry od lewej): gen. de Gaulle, Jean Lecanuer, Jean-Louis Tixier-Vignancourt, (z dołu od lewej): Pierre Marcellin, Paul Antier i Francois Mitterand.

Fot. — CAF

czytelnicy piszą - REDAKCJA ODPOWIADA

POWIERZCHNIA DOMÓW WYLĄCZONYCH

Tadeusz Kowal. — Chciałbym wybudować sobie domek. Jak duża może być powierzchnia, by dom był wyłączony spod kwatunku?

RED. Ogólnie biorąc, gospodarce mieszkaniowej i komunalnej podlegają wszystkie domy, w których użytkowa powierzchnia mieszkalna przekracza 110 m. kw. Szczegółowych informacji na ten temat udzieli Panu Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium RN Poznania, pl. Kolegiacki 17. (2401)

PISMA O OGRODNICTWIE

St. Lipiński, Osieczna. — Proszę o podanie adresów wszystkich czytelni ogrodniczych wydawanych w Polsce.

RED. Podajemy adresy: „Czasopismo Ogrodnicze” Warszawa, Warecka 11. Pismo to omawia zagadnienia produkcji ogrodniczej w powiązaniu z problematyką handlową i przemysłową. Prenumerata roczna 60 zł. Cena 1 egzemplarza 5 zł. Dalej, „Dziatkowiec” Warszawa, ul. Kopernika 30, omawiający sprawy społeczno-organizacyjne oraz fachowe porady ogrodnictwa działkowego. Zawiera też informacje o osiągnięciach ogrodnictwa działkowego za granicą. Cena roczna 30 zł, a jednego egzemplarza 2,50; „Hasło ogrodnicze” w Tarnowie, ul. Matejki 13, pismo, zajmujące się problematyką ogrodnictwa, przeznaczoną dla ogrodników wojew. krakowskiego i rzeszowskiego. Prenumerata roczna 75 zł — egzemplarz 7 zł. „Przegląd Ogrodniczy” Warszawa, Al. Jerozolimskie 28, pismo popularnonaukowe, mówiące o najnowszych osiągnięciach z dziedziny sadownictwa, szkółkarstwa, warzywnictwa, kwiaciarstwa. Prze-

znaczone dla ogrodników — praktyków, działkowców i miłośników roślin ozdobnych. Prenumerata roczna 60 zł, cena egzemplarza 5,50 zł. (2405)

CZYNIŚ W DOMKACH JEDNORODZINNYCH

P. N. Poznań. — Czy zameżna córka moja, zajmująca osobne mieszkanie w domu, wyłączonym spod publicznej gospodarki mieszkaniowej, a która płaci rodzinie do dodatku mieszkaniowego?

RED.: — Stawek czynszowych, określonych w Rozporządzeniu Rady Ministrów z 20 VII 1965 r., nie stosuje się do domów jednorodzinnych, wyłączonych spod przepisów o publicznej gospodarce lokalami (z wyjątkiem lokali, zajmowanych na podstawie decyzji o przydziale). Skoro córka zajmuje lokal w takim domu, nowe stawki nie obowiązują i dodatku mieszkaniowego nie otrzyma. (2307)

TELEWIZOR NA PRÓBĘ

Chciałabym na sezon zimowy wypróbować telewizor. Proszę o informację jak to sprawę można załatwić?

RED. Zakład Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych dla węgdy klientów wprowadził tzw. „Sprzedaj na próbę” i to, w Poznaniu przy Starym Rynku 94, w Gnieźnie, ul. Chrobrego 37, Ostrowie, przy ul. Wrocławskiej 5/7 i Kaliszu, plac 1 Maja 3. W placówkach tych można na okres 1-6 miesięcy wypożyczyć nowy telewizor, płacąc miesięcznie od 170 do 350 zł (zależnie od typu telewizora). Klient, który zechce kupić wypożyczony telewizor, nie traci nic z miesięcznych opłat wniesionych za wypożyczenie, gdyż opłaty te zalicza się na dobro kupującego. Wypożyczan-

SKĄD BRĄĆ GLÓG?

Tadeusz K. z Solca. — W parkach naszych spotykam jeszcze dużo krzewów głogu z owocem. O ile mi wiadomo jest to zbiornica centralnej witaminy. Czy wolno owoc ten zbierać?

RED. Każdego zainteresować może inny rodzaj owoców z krzewów parkowych. Jak wówczas wyglądałyby parki. A owoce krzewów, to także elementy dekoracyjne. W zimie stanowią one pożywienie dla ptaków. Najlepiej zatem owoce głogu nabyć na rynku lub w sklepie. (2108)

PONTIAC — WÓDZ I SAMOCHÓD

Benon Kowal — Sprzeczący się z kolegą o nazwę „Pontiac”. Twierdzi, że to nazwa fabryki samochodów, tak jak u nas np. „Warszawa”. Ja zaś, że to imię wodza Indian.

RED. — Nie ma się o co sprzeczać, bowiem Pontiac to nazwisko wielkiego wodza plemienia Indian, który w XVIII wieku przeciwstawił się naporowi białych i zarazem jeden z największych ośrodków przemysłu samochodowego w stanie Michigan. Przemysł ten produkuje samochody osobowe, ciężarówki i autobusy. Również parę miejscowości w USA nosi taką nazwę. (2501)

NAJWIĘKSZE ZOO

Bw. Kw. Ile w Polsce jest ogrodów zoologicznych. RED. — W naszym kraju znajduje się 10 ogrodów zoologicznych. Największy pod względem obszaru, znajduje się w Gdańsku, najmniejszy zaś w Zamościu. Poznańskie ZOO liczy 1558 okazów, z tego 202 sztuk ssaków, 337 ptaków, 96 gadów, 918 ryb. Zajmuje ono powierzchnię 5,25 ha. (2513)

Wyniki Pozn. Gry Liczbowej „Koziołki”.
Telewizja zastrzega sobie prawo do zmian.



Zespół kakelewski w tańcu.

Fot. — K. Przychodzki

Na kakelewską nutę

Kakolewo — to niby przedmieście Leszna. Mieszka tu obok robotników miejscowego POM-u wielu kolejarzy i robotników zatrudnionych w mieście. Z rolnictwa utrzymuje się zaledwie jedna czwarta część mieszkańców.

Najważniejsze wydarzenia z przeszłości Kakolewa złotymi literami zostały zapisane na tablicach pamiątkowych hallu szkoły podstawowej. Jedną z nich przypomniał dzieciom, że tu urodził się (1805 r.) autor „Ramo i Ramotek” — August Wilkoński; druga — że w tym samym budynku mieściła się komenda oddziału bojowego powstańca wielkopolskiego. Harcerze tej szkoły opiekują się grobami poległych powstańców w pobliskim lesie, na tzw. Kopytkowie.

Chciałbym zatrzymać się przy tym miejscu, owianym już legendą. Oficerowie powstania: Wacław Andrzejewski i Leon Włodarczyk, jadąc z Osieczny powózką, natknęli się na zasadzkę niemiecką. Wóznica zbiegł z wozu, nastraszony wrogów komenda, wydawał jakby do licznej grupy żołnierzy, i szybko pobiegł po pomoc do Kakolewa. Gdy odsiecz nadeszła, oficerowie już nie żyli. Padły też konie. Na pamiątkę kakelewian łuski od nabojów niemieckich i kopyta końskie przybili do sosny. Stąd nazwa Kopytkowo.

Patriotyzm starych i młodych kakelewian wiąże się z zamiłowaniem do wiedzy. 6 ab solwentów szkoły kakelewskiej po wojnie ukończyło wyższe studia, 26 — zdało maturę, 18 — uczy się w liceach i technicach, blisko 30 uczęszcza do szkół zawodowych.

W tym samym gmachu szkolnym, który ongiś był pałacem Mieczysławskich (starych kakelewianie skazali ich na pokutowanie — nie wiem, za jakie grzechy), mieści się Szkoła Przemysłowa Rolniczego. Wydała ona 88 absolwentów; wielu z nich prowadzi wzorowe gospodarstwa i wyróżnia się jako działacze, niektórzy zaś wiedzę swoją fachową uż

pełniają zaocznie w Technikum Rolniczym. I dziewczęta, które ukończyły SPR, zapowiadają się jako dobre gospodynie nie tylko o umiejętnościach hodowlanych ale i kulinarnych. Obecnie do SPR uczęszcza 48 chłopców i dziewcząt.

I dobre wyposażenie szkoły w niedostosowanym do jej funkcji pałacu, i dużo młodzieży niezadowolającej się świadectwem ukończenia 7 klas, i liczna frekwencja w SPR — są wynikiem m. in. osobistego zaangażowania się w kształtowanie nowego oblicza wsi kierownika szkoły Fr. Ziemia. Przed rokiem obchodził 40-lecie swojej pracy pedagogicznej. Jubileusz ten uszedł jak ośmieszka. Szkoda, bo ciepłe słowa uznania dla wieloletniej pracy nauczycielskiej byłyby serdecznym pokwitowaniem do tychczasowej i zarazem zachętą do dalszej.

Na pietrze w jednym z dwóch pokoi Biblioteki Gromadzkiej spotykamy jej kierownika i zarazem szefa zespołu regionalnego — J. Piaszczyńskiego. Ten zespół znają bardziej warszawscy niż mieszkający powiatu leszczyńskiego, bo w stolicy robi większą furorę niż w rodzinnych stronach.

To bardzo dziwny zespół; jest i właściwie go nie ma. Rodowodem sięga przedwojennego teatru amatorskiego, po wojnie za przykładem innych wiosek i zakładów pracy przy miejscowym LZS powstał i wyjechał do dnia dzisiejszego duża żywotność. Nie ma ten zespół specjalnych form organizacyjnych. Według potrzeby Piaszczyński zwołuje młodzież, która technikę tańca ma „dziedzicznie” w nogach, przysięgi ki zna na pamięć — trzeba tylko zmontować obrzędowo-obyczajowy obrazek i — hajże na scenę! W czerwcu br. oglądaliśmy występ kakelewian w Poznaniu i trzeba stwierdzić: niewielu z taką werwą tańczy, tak po swojsku i wesoło śpiewa.

Radzę zobaczyć kiedyś występ tego zespołu, któremu przygrywają na skrzypcach Stanisław Gajewski, popularny Stach Gajewski — i duziarz nad duziarzy — Jan Bartkowiak — według nomenklatury kakelewskiej — „Starego Sierpy zięć, a gdy brak ka peli — akordeonista nauczyciel J. Andrzejczak.

Mógłby mieć pretensje do J. Piaszczyńskiego znawca i zbieracz czepeców wielkopolskich kierownik Muzeum w Lesznie — mgr St. Chmielewski, które mu co lepsze okazy stroju kakelewskiego „wybrał” dla swojej grupy tanecznej. Część za swoje pieniądze, część z „ofiar” członków zespołu, którzy na ten cel odpuszczają część z diet wyjazdowych. Dołożyli wpraw

dzie na ubiór Oddział Powiatowy Związku Zawodowego Robotników Rolnych, ale w zasadzie zespół działalności swojej opiera o własne „dotacje”.

Zespół ma gdzie występować. Ochotnicza Straż Pożarna ufundowała wsi Dom Kultury. Chyba wkrótce kakelewianie zobaczą w nim nowy montaż „Złoty kakelewski”. Młodzież przyjdzie popatrzeć i podpatrzeć taniec, starsi — wspominać o swojej młodości, a przy tym przypilnować, aby na scenie wszystko obowiązywały dawnych reguł.

Rozpisałem się zbyt długo o Kakelewie. Ale wybaczenie. Chciałem się tym artykułem pokłonić kakelewskiej szkole i kakelewskim miłośnikom regionu.

JÓZEF PIEPRZYK

15 lat WBPBW

Od odbudowy obiektów wiejskich do „unifikacji poznańskiej”

Przed 15 laty powołano w Poznaniu do życia Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego. Ta bardzo dla szybkiej odbudowy wsi potrzebna placówka, powstała jako filia istniejącej już podobnej we Wrocławiu, licząc zaledwie 20 pracowników. Jej działalność obejmowała wówczas — obok naszego — także województwa zielonogórskie i bydgoskie.

Wzrastające potrzeby rolnictwa oraz konieczność szybkiego unowocześnienia tej dziedziny naszej gospodarki spowodowały dość szybkie usamodzielnienie się poznańskiej placówki projektowej oraz równie widoczny wzrost zadań produkcyjnych. Już w 1954 r. W wojewódzkie Biuro Projektów Budownictwa Wiejskiego zatrudniało około 140 pracowników, a jego roczny przerób finansowy sięgał kwoty 6,3 mln. zł. Niemal w tym samym okresie powstała oddzielna pracownia dla dokumentacji typowych oraz specjalistyczna pracownia dla projektowania nowych POM-ów. Poznańska placówka tak okrzepła, że mogła pomóc Toruniowi w zorganizowaniu podobnego biura projektowego. Niebawem odpadała też i Zielona Góra.

Obok wielu zrealizowanych dokumentacji na rozmaite obiekty wiejskie i dla potrzeb rolnictwa już w końcu lat 50-tych Biuro mogło się wykazać opracowaniami typowymi, z których wiele do dziś utrzymuje się w Katalogu Budownictwa. Tymi właśnie opracowaniami poznańskie WBPBW zyskało sobie opinię jednego z najlepszych w kraju. Wtedy też uczyniono pierwszy krok do wprowadzenia zuniifikowanego budownictwa rolniczego, kładąc podwaliny pod tzw. „unifikację poznańską”. O wysokim poziomie poznańskich opracowań niechaj świadczy fakt, że opracowaną przez naszą placówkę dokumentację typową zakładu unasienniania zwierząt przekazano do 9 krajów RWPG.

„Unifikacja poznańska” sięgnęła szczytu w latach 1964 — 65. WBPBW w Poznaniu, jako pierwsze w kraju, przygotowa

Dzień Nauczyciela w Pleszewie

Dzisiaj w Pleszewie odbędą się uroczystości z okazji Dnia Nauczyciela. M. in. nauczyciele obejrzą w kinie „Hel” „Popioły”. Zorganizowane zostaną również uroczyste spotkania z gospodarzami miasta i powiatu pleszewskiego. Podobnie jak w latach ubiegłych nauczyciele otrzymają nagrody i dyplomy pamiątkowe, wieczorem odbędzie się bal. Podczas balu wystąpią zespoły artystyczne z programem przygotowanym specjalnie na tę uroczystość. Wszystkim uczestnikom imprezy organizatorzy zapewniają powrót do miejsca zamieszkania. (iki)

Centrala automatyczna

Jak poinformował nas Obwodowy Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny w Krotoszynie, w miejscowościach, które posiadają dotychczas centralę ręczną, będą stopniowo wprowadzane urządzenia automatyczne. W związku z powyższym przystąpiono do uruchomienia gromadzkiej centrali automatycznej w Baszkowie. Centrala ta będzie współpracowała w ruchu pełnoautomatycznym z centralą w Krotoszynie i oddaną do użytku w styczniu br. gromadzka centrala w Białkach. Uruchomienie centrali automatycznej w Baszkowie nastąpi w trzeciej dekadzie listopada br. (igj)

Pilkarze walczą o puchary Lech - Zagłębie w Poznaniu

Pilkarze naszej ekstraklasy zakończyli przed tygodniem mistrzowskie rozgrywki ligowe. Nie wszyscy jednak zawodnicy tych klubów korzystają z pełnego wypoczynku, gdyż obok spotkań o Puchar Polski, Puchar Zdobywców Pucharu, klubowy Puchar Europy, przystępując do dalszego ciągu do spotkań międzynarodowych. Najbardziej atrakcyjnie zapowiada się mecz Anglia — Polska 5 stycznia.

W kraju, prawie wszystkie I-ligowe zespoły wystąpią w niedzielną do spotkań o Puchar Polski. Wśród zespołów piłkarskich, które w dalszym ciągu ubiegają się o najlepszą lokatę w tym turnieju, jest jedynym reprezentantem Wielkopolski — Lech Poznań. Jednostka debiujących piłkarzy zmierzy się na własnym stadionie z I-ligowym Zagłębiem o godz. 11. Czy po wysokiej porażce kolejarzy w Krakowie zechcą się zrehabilitować przed swoją publicznością? Trudno będzie z tak świetnym zespołem mecz wygrać, tym bardziej, że gra na zainicjowanym boisku nie będzie przecież łatwa.

Lechici raz jeszcze w tym sezonie zaprezentują się kibicom w Poznaniu. 28 bm. rozegrają ostatni w serii jesiennych, mecz o mistrzostwo II ligi z Motorem Lublin. Walka dwóch beniaminków oczekiwana jest w stolicy Wielkopolski z zainteresowaniem. Gospodarze liczą na zwycięstwo i poprawę swojej lokaty w tabeli.

Wśród drużyn zagrożonych spadkiem, Lech ma w ostatniej kolejce najsłabszego przeciwnika, zajmującego 16 pozycję w tabeli. Pozostałe (spadkiem zagrożone) zespoły zmierzają z bardziej zaawansowanymi drużynami i tak: Start Łódź (15 miejsce w tabeli) z Hutnikiem, Stal Mielec (14) z Cracovią i MZKS Gdynia (13) z Rakowem.

O ile Lech mecz wygra, może swoją pozycję wśród II-ligowców poprawić, a w każdym razie utrzymać.

W końcowej fazie znajdują się rozgrywki eliminacyjne do finałów mistrzostw świata o Puchar Rimeta. Do tej chwili wyłoniono 12 drużyn, mianowicie: Urugwaj, Argentyna, Chile, Meksyk, NRF, Francja, Węgry, Portugalia, ZSRR, Hiszpania oraz Anglia ja-



● Reprezentacja Krakowa, złożona z graczy Podhala i Cracovii przegrała w hokeju na lodzie w Oświęcimiu spotkanie z zespołem Vitcovice (CSRS) 3:6.

● W międzynarodowym turnieju siatkówki drużyn akademickich, reprezentacja Polski przegrała z Czechosłowacją w Pradze 1:3. Zespół NRD pokonał Włochy w tym samym stosunku.

● Hokeiści NRD gościli w Finlandii, gdzie w Helsinkach zremisowali z reprezentacją tego kraju w hokeju na lodzie 4:4.

● W rozegranym w Krakowie meczu piłkarskim o Puchar Polski pomiędzy Garbarnią i GKS Katowice, zwyciężyli śląscy piłkarze 12:1.

● Sensacyjnej porażki doznała piłkarska reprezentacja Węgier w meczu z czołowym, I-ligowym zespołem ligi angielskiej Tottenham Hotspur. Gospodarze wygrali 4:0. Napastnik szkocki Alan Gilzean zdobył trzy bramki.

● 27 bm. odbędzie się w Lyonie międzynarodowy mecz bokserki Francja — ZSRR. Sędzią ringowym będzie Polak Edward Łaukdrey ze Szczecina, a delegatem z ramienia AIBA wiceprezes tej organizacji i prezes PZB — R. Lisowski.

● Wiedeński Rapid zakwalifikował się do 1/8 finału klubowego Pucharu Europy w piłce ręcznej mężczyzn, po wyniku remisowym 15:15 uzyskanym w meczu z drużyną Royal Olimpique Flenaklois (Francja). Rapid wygrał pierwszy mecz 16:10.

● Projektowany na przyszły rok mecz lekkoatletyczny Europa — Ameryka nie odbędzie się przed 1967 r. Mecz gigantów ma odbyć się w Montrealu.

ko gospodarz imprez i Brazylia, mistrz świata, która jest obrońcą pucharu.

Czekamy na pozostałe 4 drużyny. W grupie I będzie nią Belgia lub Bułgaria, w grupie V Irlandia Półn. albo Szwajcaria, w grupie VIII (tzw. polskiej) waga się losy pomiędzy zespołami Włoch i Szkocji. Jedną z tych drużyn musi wygrać w ostatnim meczu (7 grudnia). W razie remisu dojdzie do spotkania na neutralnym boisku. Wreszcie 16 zespołów ma zostać wyłonionych z grupy afrykańsko-azjatyckiej. Są trudności z rozegranie tych spotkań. Proponuje się dokooptować w miejsce drużyny afrykańsko-azjatyckiej jedną z zespołów europejskich. Największe szanse mają Szwecja i Czechosłowacja. (p)

17 drużyn kreglarskich na torach Energetyka

Po raz drugi organizuje Zarząd Wojewódzki TKKF w Poznaniu turniej kreglarskich ognisk TKKF województwa poznańskiego. Gospodarzem turnieju, który odbędzie się 28 bm. na torach KŚ Energetyk w Poznaniu przy Al. Reymonta, jest Ognisko TKKF przy WSWF.

Udział w turnieju w konkurencji mężczyzn zgłosiło dotąd 17 trzyosobowych zespołów m. in. spoza stolicy Wielkopolski drużyny ze Sremu, Kórniku, Szamotuł, Ostrowa, Ludwikowa, Wągrowca i Pleszewa. Udział w turnieju mogą wziąć jedynie ci zawodnicy, którzy nie są aktywnymi członkami Związku Kreglarskiego, lecz ognisk TKKF. Każdy ze startujących wykona po 20 rzutów, na dwóch torach. Turniej ma wyłonić mistrza drużynowego i indywidualnego.

Obrońcą pucharu jest drużyna poznańskiej Frasy, która w ub. roku zajęła pierwsze miejsce.

Ponadto, jednak poza konkursem, odbędzie się turniej kobiet, do którego dotychczas wpłynęły zgłoszenia czterech zespołów. Termin zgłoszeń upływa 25 bm. (x)

Trzy tabele laskarzy Wielkopolski

Poznański Okręgowy Związek Hokeja na Trawie zweryfikował zawody o mistrzostwo poszczególnych klas i ogłosił tabelę spotkań. W lidze wojewódzkiej prowadzi Sparta II Gniezno przed Grunwaldem II, Wartą II, Lechem II, Startem II i KS Lipno Stęszew; w klasie juniorów prowadzi Warta przed Stellą Gniezno, Polonią Środa, Spartą Gniezno, Lechem I Grunwaldem z Poznania.

W tabeli mistrzostw młodzików prowadzą hokeiści gnieźnieńskiej Sparty przed swoim lokalnym rywalem — Stellą, Wartą, LKS Rogowo, Startem Gniezno i Grunwaldem. (x)

Dziękujemy

rugbistom Poznani za przesłane pozdrowienia z pobytu w stolicy NRD i gratulujemy pięknego sukcesu.

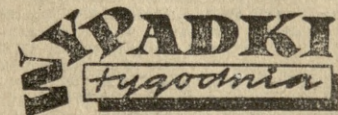
INFORMUJEMY

Towarzystwa Miłośników Teatru i Klub MPiK zapraszają Członków i Sympatyków 20 listopada o godz. 16 do Klubu MPiK w Gnieźnie na prelekcję pt. „200-lecie Teatru Narodowego”. Prelekcję wygłosi znany teatrolog doc. dr Jerzy Ziomek z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. (na)

Szamotuły

Narada soltysów

W poniedziałek, 22 listopada 1965 roku o godz. 10 w sali Powiatowego Domu Kultury w Szamotułach przy ul. Rewolucji Październikowej, odbędzie się narada soltysów z udziałem przewodniczących prezydii gromadzkich i miejskich rad narodowych oraz szerokiego aktywnego społeczeństwa powiatu. Tematem narady będzie omówienie zagadnień związanych z aktywizacją skupu zbóż. (na)



W lesie należącym do PGR Kobylniki (pow. Szamotuły) traktor, prowadzony przez Stanisława Śrudę, wywrócił się na spadziście drodze. Przyczepa przyczepiona kierowcy i pasażera — Szczepana Hasaka. Obaj ponieśli śmierć na miejscu.

W Kazankach (pow. Koło) w mieszkaniu Władysława Wesolowskiego wskutek silnego rozgrzania rozrwał się piecyk. Pieciore dzieci doznało obrażeń. Troje trzeba było przewieźć do szpitala.

W Kaczkowie (pow. Leszno) podczas zapuszczania ciagnika Zenon Płaza został uderzony kołem sterowym i doznał ciężkich obrażeń. (ak)

LISTOPAD 20 sobota	Feliksa, Oktawiusza Słońce: 7.19—15.56
------------------------------	---

TEATRY

W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Marcholt gruby a sprośny”; NOWY — g. 16 — „Niebieski ptak”; OPERA — g. 19 „Halka” (z prelekcją J. Włodarskiego); OPERETKA — g. 19 „My fair lady”; MARCINEK — g. 12 i 16.30 „Najdziwniejszy”.

W WOJEWÓDZTWIE
WIELUN — „Dziwczyna z manekinem”; GNIEZNO — „Zemsta”

KINA

CHODZIEŻ — Ceramik; nieczynny; Noteć — „Gentleman z Epsom”; CZARNKÓW — „Królowa Krystyna”; GNIEZNO — Lech; „Narzęcenie”; Polonia — „Lampart”; GOŚCINIEC — „Olbrzym”; JAROCIN —

Echo: „Życie raz jeszcze”; Czysta: „Hasło odwaga”; KALISZ — Oaza; „Święta wojna”; Kosmos: „Dzień z dniem bez nadziei”; Stylowe: „Oskarżony”; Syrena: „Giuseppe w Warszawie”; KRYTONIM Nektar; Wolność: „Zrędo trzech prawd”; KEFNO: „Kasiarz”; KŁODAWA: „Salto”; KOŁO: „Gejsza”; KONIN — Energetyk: „Popioły” (I i II s.); Górniki: „Uroczą gospodynię”; KOSCIAN: „Czarne i białe”; KROTOSZYN: „Beata”; LESZNO: „Go raca linia”; MIEDZYSZCZÓW: „Zrędo trzech prawd”; NOWY TOMYSL: „Pingwin”; OBORNIKI: „Drewniany rózaniec”; OSTROW — Roma: „Przybycie Tytana”; Słońce: „Popioły” (I i II s.); OSTRESZÓW: „Rekopis znaleziony w Saragossie”; PŁA — Iskra: „Malpja kuracja”; Koral: „Trzej muskietierowie”; PLESZEW: „Jumbo”; RAWICZ: „Ban da”; SŁUPCA: „Winda towarowa”; SREM: „Zakochani są mię-

dzy nami”; ŚRODA: „Agnieszka 46”; SZAMOTUŁY: „Helena Trojan ska”; TRZCIANKA: „Nagie ostrze”; TUREK: „Trzy kroki po ziemi”; WĄGROWIEC: „Późne popołudnie”; WOLSZTYN: „Okla homa”; WRZESNIA: „Judex albo zbrodnia ukarana”.

W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Florecja i Weronika”.

MUZEJA

ARCHEOLOGICZNE (Mielżyńskiego 27/29) — g. 9—15. BRONI (St. Rynek) — g. 10—15. HISTORIUM M. POZNANIA (Stary Rynek) — nieczynne.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (Stary Rynek 5) — godz. 9—15.

KULTURY I SZTUKI LUDOWEJ — g. 10—15.

NARODOWE — Al. Marcinkowskiego — g. 9—15.

MILITARIUM (Cytadela) — g. 12—16.

RZEMIOŁ ARTYSTYCZNYCH (Zamek Przemysław) — g. 10—15.

WYSTAWY

PAWILON MEBLOWY (Swarczew) — ul. Wrzesińska nr 28) — stała wystawa meblowa — godz. 9—17.

KŁUB MPiK (ul. Ratajczaka 39) — Wystawa fotograficzna pt. „Poznańskie Teatry Dramatyczne w 20-lecie”, g. 10—22.

KŁUB ZNP (pl. Wolności 5) — „Wystawa malarstwa nauczycieli amatorów” Zarządu Dzielnicy w Gnieźnie — g. 10—22.

WOIT (Stary Rynek 10) — „Obiektowy przez Związek Radziecki” — fotografie Z. Zielenackiego — g. 9—17.

PTF (ul. Paderewskiego 7) — „Krajobraz Wielkopolski” — godz. 10—19, niedziela — g. 11—17.

KONCERTY

AULA UAM — godz. 19.30 — Koncert Poznański dyrygent —

Zdzisław Szostak, soliści — Alicja Dankowska — sopran, Henryk Łukaszek — bas.

DYZURY

PANSTW. SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA — intern. chirurgia, okulistyka (Garbary nr 17, telefon nr 510-21).

STACJA POGOTOWIA RATUNKOWEGO M. POZNANIA (Chelmońskiego 20) obsługuje tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu — tel. 544-44 i 544-45; porady lekarskie telefon 637-35.

WOJEWÓDZKA STACJA PR — (ul. Kościuski 103), tel. 566-66.

APTEKI: Marcinkowskiego 11 (czynna cała doba). DYZUR NOCNY: Główna 53 i Starołęcka 79. LEKARZ WETERYNARIJ — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 248, tel. 635-31 — godz. 8—21 (w nocy nagłe wypadki).